

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 5)
z dnia 25 stycznia 2012 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 5)

25 stycznia 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Marka Asta (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, i **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zmiany w składzie prezydium Komisji,
- informacja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na temat programów dla mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym w mediach publicznych – podsumowanie okresu 2008-2011 i plany na przyszłość.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Pastuszka** członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Grażyna Płoszajska** radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Maria Kobierska** p.o. wicedyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Agnieszka Romaszewska-Guzy** dyrektor TVP Białystok, **Jan Nowara** dyrektor i redaktor naczelny TVP Opole, **Dorota Sawicka** kierownik redakcji programów dla mniejszości Radia Białystok, **Jan Adamowicz** prezes Centralnej Rady Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, **Mikołaj Pejga** członek Stowarzyszenia Czechów w Polsce, **Maciej Jakubowski** członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz **Aleksandra Popow** przedstawicielka Stowarzyszenia Staroobrzędowców w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli państwo pozwolą, będziemy powoli rozpoczynali posiedzenie Komisji. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Bardzo serdecznie witam przybyłych na dzisiejsze posiedzenie gości. Witam reprezentujące Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji pana dyrektora Józefa Różańskiego. Krajową Radę Radiofonii i Telewizji reprezentuje pan profesor Stefan Pastuszka. Bardzo serdecznie witam. Witam przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Witam panie posłanki i panów posłów. Porządek posiedzenia mają państwo przed sobą.

Chciałbym złożyć wniosek o rozszerzenie porządku dziennego o punkt – zmiany w składzie prezydium. Jak państwo wiedzą, przewodniczący Komisji pan poseł Rybicki złożył mandat i objął funkcję ministerialną w Kancelarii Prezydenta RP. W tej sytuacji konieczny jest wybór przewodniczącego Komisji, czego chcielibyśmy na dzisiejszym posiedzeniu dokonać. Zatem proponuję następujący porządek dzienny. W pierwszym punkcie dokonalibyśmy wyboru przewodniczącego, w drugim mielibyśmy informację KRRiT, czyli tak, jak mają państwo w przedłożonym porządku obrad. Zatem, jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, uznam, że porządek posiedzenia z tą zmianą, którą zaproponowałem, został przyjęty.

Głosu sprzeciwu nie słyszę, a zatem porządek dzienny przyjęliśmy.

Przechodzimy do punktu pierwszego – wybór przewodniczącego Komisji. Proszę bardzo, pan Arkady Fiedler.

Poseł Arkady Fiedler (PO):

Szanowni państwo, chciałbym zaproponować na nowego przewodniczącego naszej Komisji pana posła Mirona Sycza. Znamy go od dawna. Znamy jego zaangażowanie w działalność naszej Komisji, w pracę z mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Sądzę, że jest bardzo dobrym kandydatem, mocno zaangażowanym, a przy tym bardzo merytorycznym. Proponuję więc pana posła Mirona Sycza w imieniu kolegów i koleżanek, przede wszystkim z Platformy Obywatelskiej.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Czy są inne kandydatury? Nie ma. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Przepraszam bardzo, oczywiście, jest jeszcze sakramentalne pytanie, ale rozumiem, że pan przewodniczący się zgadzam. Zatem przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za wyborem pana posła Mirona Sycza na przewodniczącego Komisji? (11) Kto z państwa jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Jednym słowem, stwierdzam wybór pana Mirona Sycza – jednogłośnie – na przewodniczącego Komisji.

Przekazuję, oczywiście, prowadzenie posiedzenia panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Szanowne koleżanki i koledzy, drodzy państwo, dziękuję bardzo za zaufanie. Niezwykle cieszę się, że tę część posiedzenia Komisji poprowadził pan przewodniczący Marek Ast. W poprzedniej kadencji pełnił on funkcję przewodniczącego Komisji i pod jego kierownictwem ta Komisja przez 4 lata funkcjonowała – wydaje mi się – znakomicie. Udało nam się rozstrzygnąć wiele spraw, choć wielu jeszcze nie zakończyliśmy. Stąd też kontynuacja prawie w tym samym składzie, przy znakomitym wsparciu członków Komisji z pewnością sprawi, że mniejszości narodowe w Rzeczypospolitej rzeczywiście będą mogły liczyć na wsparcie naszej Komisji i całego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Jeszcze raz dziękuję wszystkim za zaufanie. Będę czynił wszystko, aby – doceniając wartość wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych, jak również grup językowych – posiedzenia Komisji odbywały się sprawnie, nie rzadziej niż w poprzedniej kadencji.

Drodzy państwo, wobec tego przystępujemy do realizacji kolejnego punktu posiedzenia Komisji – informacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na temat programów dla mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym w mediach publicznych (podsumowanie okresu 2008-2011 i plany na przyszłość). Panie profesorze, proszę uprzejmie o zabranie głosu.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Stefan Pastuszka:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, czuję się zaszczycony, że przypadł mi w udziale zaszczyt, by referować przed państwem tak ważką i trudną problematykę. Państwo posłowie otrzymali z KRRiT, zgodnie z życzeniem przewodniczącego Komisji, stosowny materiał – sprawozdanie, którego podstawę stanowią sprawozdania nadesłane przez nadawców publicznych (Telewizję Polską SA i Polskie Radio SA łącznie ze spółkami regionalnymi), a także dokonaną przez moich pracowników bardzo wnikliwą analizę skarg złożonych przez przedstawicieli mniejszości narodowych na media publiczne. Zdaniem autorów tych dokumentów, nie w pełni zrealizowane zostały aspiracje mniejszości narodowych. Jeśli dzisiaj będzie taka potrzeba, to przedstawimy państwu ten dokument.

Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na fakt, iż KRRiT jest organem monitorującym i nadzorującym, natomiast nadawcy publiczni odpowiadają za program. Wszyscy wiemy, że w odrodzonej Rzeczypospolitej nie obowiązuje cenzura. Wobec tego nadawca upublicznia dany program, a później, jeśli jest jakaś skarga czy też są zastrzeżenia, wtedy KRRiT żąda od nadawcy przedstawienia zastrzeżonego programu. W ciągu 28 dni jest on przedstawiany i Krajowa Rada dokonuje analizy. Oprócz tego KRRiT jest władna w swoich kompetencjach zarządzić monitoring każdego nadawcy. Oczywiście, mamy świadomość tego, iż moce prerobowe tego organu konstytucyjnego, a właściwie biura Krajowej Rady, są ograniczone.

Dla zrozumienia istoty problemu należy wziąć pod uwagę determinanty. Pozwolę sobie niektóre z nich przypomnieć. Po pierwsze, są to podstawy prawne, czyli zakres kompetencji Krajowej Rady oraz wspomniana autonomia nadawców w zakresie programu. Drugim, bardzo istotnym czynnikiem jest kondycja finansowa mediów publicznych. Uprzejmie przypomnę Wysokiej Komisji, iż Telewizja Polska SA z budżetu Krajowej Rady – czytaj: abonamentu – ma zaledwie około 13% ogółu budżetu telewizji. Ten budżet jest dzielony i później przesyłany przez centralę telewizji do oddziałów. Znow, jeśli chodzi o radio publiczne, to tu jest średni wskaźnik około 76%. Chcę powiedzieć, że w tym zakresie, czyli poboru abonamentu, nie ma jakiegoś przełomu.

Nadal sytuacja jest bardzo trudna, ale być może tak się zdarzy, że w dokumentach, które są przygotowywane... Może znajdzie to zrozumienie w Wysokiej Izbie, o co w tej chwili również apeluję, że zostanie uchwalona przez Wysoki Sejm ustawa, która stworzy realne podstawy finansowe działalności mediów publicznych, które zgodnie z ustawami i konstytucją mają stanowić jeden z istotnych elementów budowy demokratycznego państwa prawa i kształtowania świadomości obywatelskiej i państwowej obywateli Rzeczypospolitej.

Drugim bardzo istotnym czynnikiem są mniejszości narodowe. W materiale zamieściliśmy informacje, posługując się danymi z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotyczącymi liczebności poszczególnych mniejszości narodowych. Nie wiem, czy one są w pełni adekwatne, bo pewne rozbieżności wynikły w czasie spisu, który był przeprowadzony w zeszłym roku. I wreszcie trudność wynika z tego, że mniejszości narodowe w zdecydowanej większości są rozrzucone w sensie geograficznym, co utrudnia w pewnym sensie komunikację i stworzenie optymalnych warunków. Wymienię wreszcie elementy techniczne, bo są również skargi z tego tytułu, że na niektórych terenach nie odbiera się programów przeznaczonych dla mniejszości. Sądzę, iż cyfryzacja, która nastąpi być może do 2014-2015 r. – zresztą optymistycznie patrzę – problemy natury technicznej rozwiąże.

Wreszcie bardzo istotnym determinantem jest potencjał ludzki, jakim dysponują poszczególne redakcje mediów publicznych. Chcę tu podkreślić, że dzięki bardzo konstruktywnej współpracy z radiem regionalnym w Białymstoku Krajowa Eada wsparła utworzenie centrum kształcenia dziennikarzy mniejszości narodowych i dziennikarzy polonijnych. Odbył się już pierwszy kurs poświęcony tej problematyce. Jest przedstawicielka Radia Białystok, która ewentualnie udzieli Wysokiej Komisji odpowiedzi na pytania. W tej chwili jest przygotowywany grant na kontynuację tego ważnego przedsięwzięcia.

Jednak są również trudności wynikające z tego, że mniejszości narodowe mają wiele organizacji społeczno-kulturalnych, które ze sobą nieraz ostro rywalizują. Przykładem tego są problemy zgłaszane przez Radio Katowice, a kiedyś było chyba trochę problemów w Opolu. Niektóre mniejszości pomimo niezbyt dużej liczebności mają kilkadziesiąt organizacji. Mam tu na uwadze choćby mniejszość romską w Polsce, co również utrudnia pracę. Krajowa Rada ma problemy tego typu, jak np. do której organizacji coś wysłać, która jest jak gdyby czynnikiem koordynującym. Chciałem tu podkreślić dobrą współpracę z panem Piotrem Tymą w tym zakresie. Mam nadzieję, że ta dobra współpraca będzie kontynuowana i rozwijana dalej.

Czynnik ludzki to również pracownicy KRRiT. Chciałem podkreślić z całą odpowiedzialnością, że pracownicy Krajowej Rady, w tym moi asystenci, z wielkim oddaniem i rzetelnością analizują skargi i różnego rodzaju problemy, dotyczące również mniejszości narodowych. Pozwolą państwu, że podam jeden bardzo wymowny przykład. Otóż, mniejszość ukraińska, której poglądy wyraził w piśmie skierowanym do przewodniczącego KRRiT pan Piotr Tyma, była zbulwersowana jedną z audycji nadawanych w Telewizji Polskiej. Zaprotestowano, ponieważ dzieci przywiązane drutem kolczastym do drzewa to nie są dzieci zamordowane przez UPA, tylko dzieci – tak pisał pan Piotr Tyma – zamordowane przez Cyganekę, która dostała obłędu psychicznego, bo została wygnana ze swojej społeczności. Obecny tu pan profesor Turkowski dokonał wnikliwej analizy, kwerendy archiwalnej, bibliotecznej. Potwierdziła się zasadność argumentacji przytoczonej przez Piotra Tymę. Wysłaliśmy stosowną dokumentację. Podałem ten przykład,

ponieważ te problemy są niezwykle ważne i znaczące w stosunkach polsko-ukraińskich. Krajowa Rada wychodzi z przekonania, że mniejszości narodowe są w pewnym stopniu ambasadorami Polski na arenie międzynarodowej, przynajmniej w swoich krajach i to może odegrać bardzo istotną rolę w procesie poszerzania granic Unii Europejskiej, dlatego bardzo liczymy na pogłębienie współpracy.

Może jeszcze podkreślę jeden istotny moment. Proszę państwa, bardzo istotny jest charakter audycji i program. Chcę powiedzieć, że tu też nie ma jednolitości w organizacjach, bo wysłaliśmy takie pismo w zeszłym roku i był duży rozróżnienie w zakresie wizji programów. Ustawowo media publiczne są zobowiązane do nadawania audycji dla mniejszości narodowych w języku mniejszości i byłoby bardzo dobrze, gdyby przygotowały je te mniejszości, które najlepiej czują swoją kulturę. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że media publiczne, w tym Telewizja Polska, emitują programy zawierające informacje i osiągnięcia mniejszości narodowych żyjących w Polsce, w tym również pokazują życie duchowe i religijne. Co prawda, w myśl ustawy życie duchowe i religijne nie jest zaliczane do mniejszości narodowych, ale mówię o tym, bo to jest bardzo ważny element upodmiotowienia mniejszości religijnych i ich samorealizacji.

Proszę państwa, może tyle tytułem zagajenia. Sądzę, że będą pytania i wtedy będziemy starali się w miarę swoich możliwości odpowiadać. Mam świadomość tego, że materiał jest obszerny, ale tak sobie zażyczyła Komisja, żeby obejmował lata 2008-2011. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie, panie profesorze. Przed dyskusją chciałbym pana jeszcze poprosić o ewentualne ustosunkowanie się do petycji Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Białymstoku w zakresie wznowienia emisji programu „Rosyjski głos”. Otrzymali państwo taką petycję. My również ją otrzymaliśmy. To jest dosyć świeża petycja, natomiast sprawa jest chyba odległa. Wydaje mi się, a przynajmniej z ostatnich rozmów naszych tak wynika, że ten problem chyba znalazł jakiś finał. Gdyby pan profesor przed rozpoczęciem dyskusji mógł odnieść się do tej kwestii, to bardzo bym prosił.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Panie przewodniczący, sprawa się toczy drugi rok, o ile dobrze pamiętam. W roku ubiegłym wpłynęła skarga, że telewizja w Białymstoku bezpodstawnie – że tak powiem w cudzysłowie – zdjęła ten program, a później wprowadziła bez konsultacji z mniejszością nową audycję. Dzisiaj rozmawiałem z panią dyrektor Romaszewską. Pani dyrektor Romaszewska skierowała na posiedzenie Komisji swojego pracownika. Nie wiem, czy przyjechała ta pani. Jest, tak? Jeśli można, to prosiłbym bardzo o wyjaśnienie, na jakim w tej chwili jest to etapie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie panią.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Staroobrzędowców w Polsce Aleksandra Popow:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Aleksandra Popow i chciałam zabrać głos w imieniu Stowarzyszenia Staroobrzędowców z Augustowa. Chciałam poruszyć temat programu rosyjskiej mniejszości w Polsce – programu emitowanego przez TVP. Jak już pan wspominał, program „Rosyjski głos” był emitowany od 1997 r. do września ubiegłego roku. Był to program emitowany z budżetu TVP. Niestety, z powodu problemów finansowych ten projekt programu zniknął z anteny i to był główny powód oficjalny. Wiem też, że były problemy natury personalnej związane z osobą, która prowadziła ten program. Mianowicie, pojawiały się zarzuty, że ta osoba promuje swoje własne stowarzyszenie.

W związku z dużym zainteresowaniem tym problemem, jak też dużym zainteresowaniem tym, żeby dzisiaj taki program pojawiał się na antenie, wyszliśmy do Telewizji Polskiej z propozycją współpracy. Tak się składa, że prowadzę własną działalność gospodarczą i jest to firma zajmująca się produkcją filmową i telewizyjną. Działamy już na rynku 3 lata. Prowadziliśmy projekty dla wielu, wielu firm, m.in. dla Danone w Polsce, dla Fashion TV, dla Marvipolu, dla Neinvera, więc dość dużych korporacji. W ubiegłym roku wygraliśmy także konkurs Leszka Czarneckiego na najlepszy młody biznes, więc

było o nas dość głośno w Telewizji Polskiej. Również przy okazji „Rosyjskiego głosu” współpracowałam z TVP dawno, dawno temu, dlatego znana byłam w tej stacji. To wszystko plus zaplecze techniczne, jakim dysponuje moja firma, a także to, że od wielu lat jestem dziennikarzem... Tak, jak wspomniałam, pracowałam dla TVP w Białymstoku, później w Warszawie dla TVP Info, a teraz jestem w Superstacji. To wszystko zaważyło na tym, że Telewizja Polska była zainteresowana przekazaniem produkcji zewnętrznej naszej firmie.

Od tego roku ruszyliśmy z programem, który nazywa się „Rosyjski Ekspres”. Jesteśmy po pierwszej emisji. Jest to program nadawany raz w miesiącu, 8-minutowy. Poruszamy w nim zagadnienia kulturalne. Jest to program absolutnie apolityczny. Chodzi tylko i wyłącznie o kwestie kultury, ewentualnie gospodarki. Dzisiaj jestem np. po zdjęciach w Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, przy udziale ministra Zdrojewskiego. Poruszamy różne zagadnienia. Dzisiaj rozmawialiśmy o wymianie młodzieży. Telewizja Polska była zainteresowana taką współpracą, o ile program byłby rzeczywiście realizowany na wysokim poziomie. Po pierwszej emisji – z tego, co wiem – telewizja jest zadowolona.

Problem jest taki, że jest to program realizowany całkowicie z naszego budżetu, z naszych dochodów firmowych. Telewizja Polska wyłącznie wykupuje licencję na emisję tego programu i jest to dosłownie groszowa sprawa. Na razie jest to program – tak, jak wspomniałam – miesięczny. Trwa 8 minut. Jest jednak zielone światło na to, abyśmy realizowali dwa odcinki w miesiącu po 12 minut. Niestety, w tej chwili nie stać nas na to. Moje pytanie jest takie: czy jesteśmy w stanie uzyskać jakieś wsparcie – takie, jakie otrzymuje chociażby redakcja litewska? Wiem, że jest to również outsourcing. Program jest zlecany do produkcji przez firmę zewnętrzną, natomiast z budżetu TVP są wydzielone na to środki. I pytanie: czy możemy uzyskać przynajmniej jakieś wsparcie, byśmy mogli ten program dźwigać razem, a nie realizować go tylko i wyłącznie z budżetu firmy?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. I tym rozpoczynamy dyskusję. Najpierw może zapytam panie i panów posłów. Proszę uprzejmie, może pani.

Posel Teresa Hoppe (PO):

Panie przewodniczący, panie profesorze, szanowna Komisjo, chciałabym zwrócić uwagę na pewną tabelę w sprawozdaniu przygotowanym przez KRRiT. Jest tam taka tabela, która się nazywa „Charakterystyka demograficzna oraz zestawienie nadawców publicznych emitujących audycje dla mniejszości”. W drugiej rubryce tej tabeli jest podana liczebność danej grupy lub mniejszości. Teraz proszę coś zauważyć. Tutaj, gdzie jest rubryka dotycząca społeczności kaszubskiej, widnieje „liczebność – 5062 osoby”, podczas kiedy naprawdę tę liczbę trzeba pomnożyć razy 100. Jest nas 500 tys., a nie 5 tys. To jest bardzo podstawowa sprawa. Może zaraz wyjaśnię, skąd się wzięło 5 tys., bo chyba wiem. Jest to wynik spisu ludności z 2002 r. Wówczas przygotowane były takie ankiety, gdzie nie można było w ogóle zadeklarować swojej kaszubskości. Jako Kaszubka od urodzenia, z krwi i kości, w 2002 r. nie mogłam wykazać tego, że jestem Kaszubką. Myślę, że wyniki spisu powszechnego z 2011 r. wybrzmiały inaczej, ale tak naprawdę proszę to przyjąć do wiadomości, że Kaszubów jest ponad 500 tys. Wtedy, jeżeli to się przełoży na wszystkie inne tabele, gdzie proporcjonalnie rozkłada się liczba audycji czy radiowych, czy telewizyjnych w stosunku do danej grupy mniejszości narodowych czy też etnicznych, to wtedy wypadamy bardzo błado.

Chcę powiedzieć, że w ostatnim roku zdjęto nam program „Rodnô zemia” – bardzo dobry program, który przez 20 lat istniał na antenie oddziału Telewizji Polskiej w Gdańsku. Nie ma już tego programu. Ograniczono nam czas. Również audycje radiowe są ograniczane. Osobiście jako przedstawiciel Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego byłam z panem prezesem interweniować tak u prezesa TVP Oddział Gdańsk, jak również w Oddziale Radia Gdańsk. Za każdym razem usłyszeliśmy odpowiedź od prezesów i radia, i telewizji: „Owszem, jesteśmy bardzo chętni, jesteśmy otwarci, sprawy kaszubskie nam bardzo leżą na sumieniu, ale, niestety, mamy tak mało pieniędzy, że nie możemy nic więcej dla państwa zrobić.”

Wobec tego, jeżeli mówimy, że będą opracowywane realne podstawy prawne do nadawania tychże audycji, jeżeli słyszę, że pan profesor nam mówi, że państwo polskie jest zobowiązane do tego, żeby takie audycje dla mniejszości narodowych i etnicznych były nadawane, to bardzo proszę, żeby wziąć pod uwagę – jeszcze raz podkreślam to mocno – liczebność Kaszubów, która wynosi ponad 500 tys. i stosownie do tego dysponować czasem antenowym radiowym i telewizyjnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł Teresie Hoppe. Proszę o zabranie głosu panią poseł Dorotę Arciszewską.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam się zwrócić do przedstawiciela Krajowej Rady. Mówi pan o poszanowaniu mniejszości narodowych i etnicznych, ale również pod kątem wyznania, prawda? Chodzi o limity czasowe. Niestety, ale państwo nie uwzględniają największej grupy, nie dając koncesji Telewizji Trwam, bo to jest dowód na to, że nie kierujecie się tą równością podmiotów i zagospodarowania czasu, na który czeka największe środowisko, jeżeli chodzi o nas tutaj, w Polsce. Ale to taka dygresja.

Natomiast chciałam nawiązać do wypowiedzi mojej koleżanki, pani poseł. Jesteśmy obydwie z Kaszub i rzeczywiście zbulwersowała nas ta liczba, która absolutnie nie odzwierciedla liczebności Kaszubów. W związku z tym wszelkie dane czy proporcje są tutaj chyba niestosowne do liczby osób, które słuchają radia i telewizji, czekając na ambitne programy, które były, a które zniknęły z eteru. Pozwolę sobie zadać pytania, ale też wyrazić parę zdań na ten temat. W 2009 r. były dwa programy kaszubskie – „Rodnô zemia” po kaszubsku i o Kaszubach oraz „Tedë jo”. Z początkiem 2011 r. „Rodnô Zemia”, o której pani poseł też mówiła, została zlikwidowana, a „Tedë jo” ograniczone. Od kwietnia 2011 r. programu już nie prowadzi osoba, która go prowadziła. Program jest głównie po polsku o Kaszubach, a przecież prawo mówi o programach w języku kaszubskim. Tu nawiązuję do pytania, bo to jest ważny element, który państwo powinni brać pod uwagę. Mam pytanie, które wiąże się z wydatkami czy z zabezpieczeniem pieniędzy na te właśnie audycje. O odpowiedź na to pytanie prosiłabym na piśmie, bo rozumiem, że może pan być nieprzygotowany do odpowiedzi na tak szczegółowe pytanie. Ile w 2011 r. Telewizja Polska wydała na program „Tedë jo”? Jak powiedziałam, bardzo bym prosiła na odpowiedź na piśmie, chyba że pan ją zna. Drugie pytanie. Czy w Telewizji Polskiej planuje się produkcję i emisję w 2012 r. jakiegoś cyklicznego programu w języku kaszubskim dla Kaszubów? Czy „Rodnô zemia” może być przywrócona?

Chciałabym również zwrócić uwagę na kwestię pasma wspólnego. Mam nadzieję, że ta kwestia będzie omawiana. Przez jakiś czas w Programie 2 TVP były programy ośrodków regionalnych. Telewizja Polska ma lepszy zasięg niż np. Telewizja Gdańsk. Panoramy czy niektóre inne programy można by odbierać na większym obszarze regionu. Obecnie Telewizja Polska zrezygnowała z tzw. pasma wspólnego i część ludzi zamieszkujących Pomorze, w tym Kaszubów, została pozbawiona możliwości oglądania programów regionalnych.

Jest również program cyfryzacji w mediach. W telewizji ten proces się rozpoczął, ale w radiu najprawdopodobniej w ciągu kilku lat – z tego, co rozumiem – też państwo zamierzają taki proces przeprowadzić. Rozumiem, że pojawi się możliwość nadawania w eterze nowych kanałów radiowych. Mam pytanie. Czy Krajowa Rada, tworząc odpowiednie mechanizmy finansowania, zachęcała regionalne ośrodki radia publicznego do przygotowywania i tworzenia w przyszłości kanałów, stacji radiowych w językach mniejszościowych lub regionalnych w województwach, w których te języki są popularne, np. na Pomorzu? Co do tabelki, to już o tym mówiliśmy. Bardzo bym prosiła o odpowiedzi na te pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Czy ktoś z państwa posłów chciał jeszcze zabrać głos? Proszę, pan przewodniczący Eugeniusz Czykwin.

Posel Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, stało się już pewną tradycją, że Komisja zajmuje się tymi sprawami. Spotykamy się z przedstawicielami KRRiT w sprawie audycji dla mniejszości i o mniejszościach narodowych. Po pewnym etapie – myślę o pierwszym 10- czy 15-leciu po przełomie politycznym, kiedy był stworzony jakiś ład, kiedy zostały stworzone nowe mechanizmy finansowania tych programów – od kilku lat jest jakiś regres. Powiedziałbym, że dla mnie zupełnie niezrozumiałe są pewne decyzje. Mam w tej chwili na myśli przede wszystkim... Mieszkam w Białymstoku i zaraz powiem o tej sytuacji, jaka zaistniała w ubiegłym roku. Pamiętamy wszyscy, że Komisja się specjalnie zajmowała i to kilka razy np. programem ukraińskim „Telenowyny”. Na szczęście, „Telenowyny” są, więc istnieje jeden program dla tej mniejszości, szczególnie doświadczonej po II wojnie światowej. Udało się to jakoś załatwić.

Panie profesorze, mam takie pytanie. Właśnie we wrześniu w ośrodku telewizji w Białymstoku pani dyrektor Romaszewska-Guzy podjęła decyzję o zawieszeniu programów. Tak to się formalnie nazywało, ale faktycznie odebrano to jako zdjęcie z ramówki czterech programów dla mniejszości, które ten ośrodek był realizował – dla mniejszości romskiej, tatarskiej, rosyjskiej i litewskiej. To, oczywiście, wywołało sprzeciw i protesty. Było to dokonane w formie decyzji administracyjnej. Była informacja, że z powodu braku środków finansowych te programy są zawieszane. Mam nadzieję, że będzie dzisiaj pan Stanisław Stankiewicz, który kiedyś na posiedzeniu Komisji mówił, że np. program romski oni jakoś tam współfinansowali, że starali się wspomagać tę telewizję i że zrealizowanie tego programu kosztowało kilkaset złotych miesięcznie. Jeżeli dobrze wiem, to dla budżetu ośrodka taki program miesięcznie – powiedzmy, że jeden dla mniejszości tatarskiej czy dla rosyjskiej – to jest kwestia kilku tysięcy złotych. Jak to jest możliwe, że z informacji, które państwo przekazali nam na poprzednim posiedzeniu Komisji w kwietniu 2011 r., wynika, że środki, które telewizja publiczna przeznacza na wszystkie programy związane z mniejszościami, to jest chyba 0,05% budżetu? I mamy taką sytuację.

Oczywiście, jest rok wyborczy, była kampania wyborcza. Mogę powiedzieć, że też zabierałem głos, broniąc programów, ale nie dlatego, że uważałem, że to jest w kampanii jakiś dobry pretekst. Żeby w państwie prawie 40-milionowym działały się takie rzeczy... Dzisiaj słyszymy, że pani prezentująca mniejszość rosyjską mówi, iż w jakiś sposób udało im się zdobyć pieniądze na jedną czy na dwie emisje programu. Rozumiem, że dalej państwo nie mają zapewnionego jakiegos finansowania czy choćby jakiegokolwiek informacji, że ośrodek telewizyjny w Białymstoku ma zamiar przywrócić te programy. Już nie chcę w tym gronie przypominać, jak małe to są społeczności, a jednocześnie o wielkiej tradycji i wielkim znaczeniu dla historii Rzeczypospolitej, na którą się bardzo często powołujemy. Mam na myśli mniejszość tatarską czy romską, itd. Dla mnie to zupełnie było niezrozumiałe. Tym bardziej że co i rusz pojawiają się jakieś informacje – zresztą chyba sama pani Romaszewska-Guzy, która jest dyrektorem Telewizji Bielsat, o tym mówiła – o tym, że z budżetu państwa, jeśli się nie mylę... Chciałbym też o to zapytać, jeśli pan profesor czy ktoś reprezentujący Krajową Radę wie, jakie środki są tu przeznaczane, bo czytałem informację, że z Ministerstwa Spraw Zagranicznych otrzymuje 27 mln zł i walczyła o jeszcze więcej. To jest tylko z MSZ.

Czy pan profesor mógłby powiedzieć, jakie jest stanowisko Krajowej Rady wobec tych zdarzeń, które były i czy podjęto działania? W takim piśmie, które państwo pisali, jest informacja, że w tym roku jakoś zostały wydzielone środki i odnośnie do radia jest nawet z podziałem na ośrodki regionalne, natomiast telewizja jest w jednym punkcie jako Telewizja Polska i rozumiem, że dostaje 1 mln zł. Ale czy jest jakaś informacja o tym, jak to będzie podzielone? Ile np. Telewizja Białystok, czyli ośrodek, który realizował najwięcej programów dla mniejszości, otrzyma środki na te programy, na – że tak powiem – wydzielonej pozycji, bo rozumiem, że nie ma rachunku? Czy jest szansa, żeby powróciły te programy, o których mówiłem, a które były zdjęte? Było mi po prostu bardzo wstyd za to, że małe środowiska szukają po 2-3 tys. zł, żeby mieć raz w miesiącu 8 minut programu w lokalnej telewizji. Chciałbym o to zapytać pana profesora.

Jak zrozumiałem z poprzedniej, kwietniowej ubiegłorocznej informacji, koszty realizacji misji w zakresie mniejszości w radiu to jest 0,7%. To już jest trochę lepiej. W telewizji, jak przypominam, to jest 0,05%. Dlaczego wynikają z tego problemy? Być może potrzebne są jakieś ustawowe regulacje. Chyba nie, ale jako Komisja chętnie byśmy byli tu partnerem i z zyczliwością byśmy w takich działaniach może też uczestniczyli. Chodzi o to, żebyśmy unikali tych sytuacji, o których mówiłem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Pan przewodniczący Ryszard Galla.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie profesorze, chciałabym tutaj dopytać o pewne kwestie. Jak pan pamięta, w ubiegłym roku bardzo często dyskutowaliśmy na temat przyznawania dla ośrodków publicznych radia czy też telewizji wydzielonej części budżetu na programy dla mniejszości narodowych i etnicznych. W ubiegłym tygodniu dowiedziałem się, że chyba taka decyzja przez państwa została podjęta. Chciałbym przypomnieć, że w poprzednim układzie KRRiT wydzielenie tych środków zostało zniesione. To było ze szkodą dla mniejszości narodowych. Moje pytanie brzmi: Jakie są zasady wydzielania tych środków dla poszczególnych ośrodków radiowych i telewizyjnych? Inaczej to bywa w radiowych, bo mamy niezależne ośrodki regionalne, natomiast telewizja, jak wiemy, ma swoją jedną centralę w Warszawie. Czy to się przenosi po prostu na ośrodki telewizyjne regionalne?

Jest i drugi temat, o który chciałbym zapytać. Czy podejmujecie pewne działania według wniosku dotyczącego mediów centralnych? Chodzi o to, żeby tam także dla różnych mniejszości było miejsce na programy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pan Piotr Tyma.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Panie przewodniczący, panie profesorze, szanowni państwo, tytułem wstępu, myślę, że każdy z moich przedmówców odwoływał się trochę do doświadczeń kilkuletnich, ponieważ kwestia obecności tematyki etnicznej, ale także audycji w językach mniejszości narodowych u publicznego nadawcy w Polskim Radiu i w Telewizji Polskiej sięga lat 90. Mamy w tym okresie – tak, jak wspomniał pan przewodniczący Czykwin – okres koniunktury i mamy ostatnie lata, czyli okres dekonunktury, kiedy część pozytywnych schematów współpracy nadawców z organizacjami pozarządowymi mniejszości narodowych nie zadziałała.

Mieliśmy problem drastycznych działań ze strony publicznego nadawcy, tj. zdejmowania z anteny radiowej i telewizyjnej audycji w językach mniejszości, co dla każdej społeczności, dla której język jest ważny, było trudnym doświadczeniem. Audycje te spełniają – oprócz roli informacyjnej – także rolę edukacyjną. W przypadku naszej społeczności świadczy o tym wielokrotna obrona magazynu „Telenowiny” – obrona skuteczna, bo magazyn pozostał. Natomiast źle się stało, że tak często i tak lekko kierownicy poszczególnych pionów publicznej telewizji podejmowali decyzje o likwidowaniu tej audycji. Podobnie oceniamy tutaj działania regionalnych dyrekcji publicznego radia i telewizji w odniesieniu do audycji innych mniejszości – czy to kaszubskiej, czy romskiej, tatarskiej i litewskiej.

Jednak zanim powiem o tych negatywnych zjawiskach i o postulatach, chciałbym zauważyć, że – o czym pan profesor wspomniał – w 2011 r. w ramach dialogu w trakcie posiedzeń Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz spotkania w Kamieniu Śląskich i w ramach innych form, udało się nam wrócić do dobrej praktyki kontaktów pomiędzy środowiskami mniejszości narodowych a KRRiT. Zaowocowało to m.in. zrealizowaniem jednego z postulatów, który był bardzo ważny dla naszych społeczności – wszystkich, bez względu na to, czy są to mniejszości narodowe, czy etniczne, tj. projektu szkoleń dla dziennikarzy mniejszości. Bo bardzo często, proszę państwa, mieliśmy do czynienia z takim zjawiskiem, że przedstawiciele mediów publicznych narzekali na jakość audycji, na przygotowanie merytoryczne dziennikarzy, ale nic nie robili w tym

kierunku, żeby jakość tych audycji i przygotowanie profesjonalne dziennikarzy poprawić. KRRiT w latach 90. i dzięki aktywności pana profesora w roku 2011 powróciła do tej praktyki, by wspierać w tej materii mniejszości narodowe, a nie tylko traktować te audycje na antenie mediów publicznych jako zło konieczne.

Drugim ważnym sukcesem roku 2011 jest rozpoczęcie dyskusji ze środowiskami mniejszości narodowych na temat kwestii kryteriów, według jakich audycje uznajemy za audycje służące mniejszościom narodowym i etnicznym, ponieważ – jak państwo wiedzą – nie tylko w naszym kraju ulubionym zabiegiem jest zabijanie ludzi statystyką. Przepraszam za kolokwializm. Otrzymywaliśmy sprawozdania, w których roilo się od audycji uznawanych za audycje etniczne, natomiast one w naszym rozumieniu takie nie były, bo traktowały o problematyce np. konfliktu izraelsko-palestyńskiego czy współczesnych migrantów zarobkowych, a nie środowisk mniejszości. To było bardzo – że tak powiem – rozpowszechnione zjawisko, natomiast od jakiegoś czasu widzimy, że te kryteria zostały uściślone. Mają to być audycje realizowane w językach mniejszości. Mają to być audycje realizowane we współpracy, w porozumieniu ze środowiskami mniejszości narodowych.

To jest duże osiągnięcie. Natomiast nie mogę tego stwierdzić w odniesieniu do nadawców publicznych, że w każdym przypadku powróciliśmy do schematu dialogu i współpracy, jeżeli chodzi o przygotowywanie audycji. Oprócz tych problemów, o których wspominał pan profesor, czyli zasięgu audycji i środków finansowych na audycje etniczne, a także tych problemów, o których wspomniały panie posłanki, czyli zdejmowania z anteny części audycji, mamy jeszcze problem godziny emisji tychże audycji. Mieliśmy do czynienia z takimi historiami, kiedy audycje etniczne były emitowane o godzinie 6.30, ewentualnie o 23.00 albo 23.30. Bardzo często też kierownicy czy dyrektorzy poszczególnych mediów publicznych... Przepraszam za skróty, bo problematyka sięga kilkunastu lat, więc nie da się tego tutaj opowiedzieć szczegółowo. Mam tylko takie wrażenie i chciałbym się nim podzielić, że część szefów telewizji publicznej bardzo często, gdy zostawała nimi – zwłaszcza w pierwszym okresie kierowania mediami – traktowała media publiczne jakby była udziałowymi książętami. Szefowie nie podejmowali jakiegokolwiek próby rozmawiania z kimkolwiek oprócz osób sobie zaufanych. To właśnie owocowało konkretnymi decyzjami o marginalizowaniu audycji etnicznych, o braku współpracy ze środowiskami mniejszości. Udało się to w kilku przypadkach załagodzić.

Natomiast przyznam się szczerze, że nie rozumiem tego, co się stało w czerwcu ubiegłego roku. Mieliśmy bardzo dobrą konferencję w Kamieniu Śląskim, w której uczestniczył na nasze zaproszenie pan profesor Pastuszka. Byli obecni przedstawiciele Radia Opole, Telewizji Białostok, producenci audycji w języku niemieckim, liderzy organizacji pozarządowych mniejszości narodowych. Potem dzięki aktywności obecnej tu pani dyrektor ośrodka białostockiego odbyła się konferencja w Białymstoku, która też była formą dialogu pomiędzy środowiskami mniejszości a nadawcami publicznymi i Krajową Radą, także Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji. Po tej konferencji – że tak powiem – zostaliśmy obdarowani informacją o tym, że w ośrodku telewizyjnym w Białymstoku z anteny zostały zdjęte audycje: tatarska, rosyjska, romska. Jak zazwyczaj pojawia się argument dobry na każdą okazję, tzn. środki finansowe. Chcę zaznaczyć, że rozumiemy trudną sytuację nadawców publicznych, ale – tak, jak wspominał pan poseł Czykwin – bardzo często nie są to środki tak ogromne, by nadawca publiczny nie był w stanie ich wygospodarować. To po pierwsze.

Jeszcze jedna rzecz, która się pojawiła, a wcześniej nie miała miejsca, to to, o czym wspominała pani poseł Arciszewska-Mielewczyk. Jest to proponowanie organizacjom pozarządowym mniejszości, żeby płaciły za emitowanie audycji etnicznych. Jest to w mojej ocenie skandaliczna praktyka, nie tylko pokazująca, że nadawca publiczny nie rozumie pojęcia misji publicznej, ale też miejsca i roli organizacji pozarządowych w polskim społeczeństwie. To jest bulwersujące i przypuszczam, że będzie to dotyczyło także innych mniejszości. Jak już słyszeliśmy, w odniesieniu do części mniejszości to się pojawia.

Inny problem, o którym chciałbym wspomnieć, też wywołał pan profesor Pastuszka – problem naszej oceny, jeżeli chodzi o obiektywizm mediów, o obowiązywanie w mediach standardów telewizji publicznej. Przygotowaliśmy raport, który przekazaliśmy

wszystkim organom w Polsce, dotyczący w naszej ocenie złych praktyk, jeżeli chodzi o ukazywanie konfliktu polsko-ukraińskiego. Przykład z tym zdjęciem, który przywołał pan profesor Pastuszka, jest dowodem na to, że nasze zarzuty były uzasadnione. Powiem, o co chodzi, bo może większość z państwa nie zrozumiała, czego to dotyczy. Kilka lat temu wyjaśniono w Polsce tę sprawę. Na łamach „Rzeczpospolitej” ukazał się duży reportaż, który ukazał, że wykorzystywana w różnych publikacjach fotografia, ukazująca dzieci przytwierdzone do pnia drzewa drutem kolczastym, nie ukazuje ofiar nacjonalistów ukraińskich, ale pochodzi z lat 20. Informacja ta ukazała się na łamach jednego z bardziej poczytnych tytułów polskiej prasy. Natomiast w mediach publicznych wielokrotnie na przestrzeni kilkunastu lat, nawet po publikacji tego artykułu, to zdjęcie było wykorzystywane w materiałach informacyjnych, w materiałach publicystycznych ukazujących relacje polsko-ukraińskie. Nasze wielokrotne wystąpienia przez kilka lat nie skutkowały – że tak powiem – powstrzymaniem się przed tego typu praktyką. W mojej ocenie jest to działanie podpadające pod kategorię manipulacji. Jeżeli przez autorytatywnych historyków zostało udowodnione, że to zdjęcie nie ma nic wspólnego z tym obszarem przeszłości, to nie powinno być ono wykorzystywane. Takich przykładów, proszę państwa, jest bardzo wiele i te przykłady w mojej ocenie nasiliły się w ostatnich kilku latach, kiedy w ramach polityki historycznej telewizja publiczna stała się w pewnym momencie orężem w prowadzeniu polityki historycznej. To zaowocowało wieloma programami publicystycznymi i reportażami telewizyjnymi, które mniej lub bardziej stały obok standardów dziennikarstwa obiektywnego. Ta praktyka, niestety, nie skończyła się wraz ze zmianą kierownictwa poszczególnych anten, ponieważ latem ubiegłego roku mieliśmy przykład TVP Info. Była to emisja reportażu poświęconego znanemu wydarzeniu historycznemu, gdzie nie wystąpił żaden historyk, tylko wystąpił krajoznawca. Autorem tego filmu była nie dziennikarka telewizyjna, tylko osoba zaangażowana wokół jednej z opcji politycznych, która w taki a nie inny sposób eksploatuje wątek wydarzeń z miejscowości Sahryń w województwie lubelskim.

I ostatnia rzecz. Zawsze środowiska mniejszości w trakcie posiedzeń komisji wspólnej i Komisji mówiły o innym aspekcie obecności problematyki etnicznej, tzn. jej obecności na antenie centralnej czy obecności w audycjach publicystycznych, które nie są adresowane tylko do naszych środowisk, a przybliżają społeczeństwu kulturę i tradycję mniejszości narodowych i etnicznych. Z przykrością muszę zaznaczyć, że w roku 2011 po raz pierwszy telewizja publiczna nie zrealizowała relacji z najważniejszego przedsięwzięcia kulturalnego społeczności ukraińskiej – z XX Festiwalu Kultury Ukraińskiej. W latach poprzednich – w roku 2000, 2003, 2005 i 2008 – tego typu relacje były przygotowywane. Natomiast w roku 2011 – pomimo tego, że przedsięwzięcie odbywało się pod patronatem prezydentów Polski i Ukrainy, a zaszczytli go m.in. marszałek Sejmu, przewodniczący parlamentu ukraińskiego, kilkuset wykonawców z Polski i Ukrainy – to przedsięwzięcie znalazło odzwierciedlenie w bardzo źle przygotowanym reportażu telewizyjnym emitowanym na antenie Dwójki, a nie, jak zaznaczono w tym materiale, Telewizji Szczecin. To też jest problem, że nie podejmuje się w tym momencie, w przypadku części środowisk mniejszości, dialogu na temat tego, w jaki sposób kultura i tradycja mniejszości narodowych mogłaby być obecna na antenie publicznego radia i telewizji.

Kończąc, chcę zaznaczyć, że jest lepiej niż było kilka lat temu, jeżeli chodzi o ośrodki regionalne, bo tych audycji jest znacznie więcej, zwłaszcza w publicznym radiu. Natomiast jeżeli chodzi o anteny centralne publicznej telewizji, pod tym względem jest nienajlepiej. Wydaje mi się, że po tym sukcesie, jakim jest dialog środowisk mniejszości z KRRiT oczekiwaliśmy pomocy Komisji Sejmu w nawiązaniu dialogu między organizacjami pozarządowymi mniejszości narodowych a publicznymi nadawcami. Oprócz pozytywnego doświadczenia z kilkoma prezesami publicznego radia w Krakowie, Rzeszowie czy Koszalinie, mamy też całą listę negatywnych doświadczeń, kiedy czy to prezesi spółek Polskiego Radia, czy dyrektorzy regionalnych oddziałów Telewizji Polskiej absolutnie negują obecność takiego podmiotu społecznego, jak organizacje mniejszości narodowych i etnicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Proszę uprzejmie, pan Maciej Jakubowski, Muzułmański Związek Religijny.

Członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Maciej Jakubowski:

Panie przewodniczący, panie profesorze, szanowni goście, chciałbym się odnieść do przedstawionych państwu materiałów. W jednej z charakterystyk pokazanych w tabelce jest określona i mniejszość, i to, czy nadawcy publiczni realizują audycje dla danej grupy. Na dzień dzisiejszy, w którym otrzymaliśmy te sprawozdania, są cztery grupy etniczne, gdzie jest informacja „nie nadawano audycji dla tej mniejszości”. Prawdopodobnie, jeżeli za rok byłaby podobna sytuacja, że będą drukowane materiały, tych mniejszości i tego typu informacji zostanie więcej podanych.

Jak już tutaj wcześniej państwo wspomnieli, mamy Telewizję Białystok. Do tej pory jako mniejszość tatarska, jako muzułmanie polscy, byliśmy dumni z tego, że przynajmniej jedna stacja telewizyjna czy rozgłośnia radiowa nadaje informacje o nas, że nasi współmieszkańcy je słyszą. Jestem mieszkańcem Gdańska, żyję wśród Kaszubów i wiem z informacji, kiedy i co się może wydarzyć, co się dzieje, jakie jest życie. Tutaj też przycina się informacje o moich sąsiadach, a w drugą stronę w Białymstoku zaczyna się torpedowanie wiedzy o nas, o tym, że jesteśmy – tak, jakbyśmy już po prostu się wyprowadzali, przenosili. Jaka informacja idzie do nas? Informacja, że Telewizja Białystok jest zmuszona zawiesić nadawanie programu. Myśleliśmy, że zupełnie inne względy, a nie ekonomiczne spowodują to, że nasza grupa, która historycznie ma jakieś tradycje – lat ponad 600 – nie zostanie w ten sposób potraktowana, ale niestety... Liczyliśmy na państwa. Państwo nam coś takiego przysłali. Odnieśliśmy się do tej informacji, którą otrzymaliśmy, z prośbą o przeanalizowanie ponowne, bo pismem z października mufti Rzeczypospolitej poprosił o ponowne przeanalizowanie, przedstawiając nasze argumenty, że nadawanie audycji powinno pozostać na antenie radiowej czy telewizyjnej. Bo cóż nam po audycjach, które będą nadawane przy okazji jako kwiatek do kozuszka. I będzie informacja o tym, że Tatarzy to czy Tatarzy tamto. Kropka, koniec i z powrotem wracamy do tematu. Nam o to nie chodzi. Nam chodzi o to, żeby audycje, które wychodziły o nas, były w pełni wartościowe, nadawane przez osoby, które mają doświadczenie, wiedzę i są akceptowane społecznie jako nadawcy informacji o nas. Tak się nie stało. Szkoda. Naprawdę szkoda, że KRRiT nie widzi tego, co się dzieje w Polsce, że górę biorą informacje dotyczące względów pseudofinansowych, bo nie wiem, jak to się dzieje, że w naszym państwie nie ma pieniędzy, a misja publiczna, która jest do wypełnienia, przestaje obowiązywać. To tak samo, jakbyśmy wyszli dzisiaj na miasto i zobaczyli, że w jeden dzień ze względów ekonomicznych Telekomunikacja Polska, która też już nie jest polską, wszystkie automaty wrzutowe zlikwidowała z naszych miast. Wydarza się wypadek, nie mamy komórki. Sytuacja jest taka, że nie możemy z niczego zadzwonić. Nie ma automatów. Podobna sytuacja się dzieje tutaj, gdzie są mniejszości, bo mniejszości się nie wyprowadziły i informacje o mniejszościach powinny być rzetelnie, prawidłowo przekazywane, a misja publiczna powinna być wypełniona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Rozumiem, że najpierw chciała zabrać głos pani dyrektor TVP Białystok Agnieszka Romaszewska-Guzy. Może zanim pani zabierze głos, chcę powiedzieć, że jak obserwuję, problem generalnie jest chyba gdzieś w ośrodkach regionalnych, bo Krajowa Rada jest taka sama, w całej Rzeczypospolitej prawo podobne, a są ośrodki regionalne, gdzie wszystko idzie jakoś gładko i dobrze, i są ośrodki, w których ten problem występuje. Wielokrotnie spotykałem się np. z dyrektorem oddziału Telewizji Olsztyn, z panem Kowalskim i udawało nam się problemy wszystkie załatwiać na miejscu, z dużym zrozumieniem i to powodowało, że mogliśmy iść do przodu. Wydaje mi się, że tu gdzieś jest jakiś problem i bardzo dobrze, że teraz pani dyrektor zechciała zabrać głos, tym bardziej że Telewizja Białystok, ten ośrodek, ta część Rzeczypospolitej to olbrzymia ilość przeróżnych mniejszości. Wobec tego zapraszam panią do zabrania głosu. Proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Oddziału TVP S. A. Białystok Agnieszka Romaszewska-Guzy:

Szanowny panie przewodniczący i państwo posłowie... Widzę tutaj kolegów z mniejszości i kolegów dyrektorów. Jestem w ogóle człowiekiem bardzo konkretnym, więc chciałabym państwu bardzo konkretnie odpowiedzieć na te zarzuty. Co to się dzieje z ośrodkami takiego strasznego, że one takie są okropne, bo jedne ośrodki sobie dają radę, a inne nie? Jak to się dzieje, że one zdejmują programy? Panie przewodniczący, otóż tak się dzieje, że jedne ośrodki mają pięć programów dla mniejszości, a inne żadnego albo jeden. Również tak się dzieje, że to w żaden sposób się nie odzwierciedla w budżecie tego ośrodka.

Otóż, jeśli państwo spojrzą na rozliczenia... Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że poruszam temat delikatny. Raz byłam już nawet z pracy wyrzucana za występowanie przed komisją sejmową, więc zdaję sobie sprawę, że rzecz jest delikatna, a nawet niekiedy niebezpieczna, ale muszę powiedzieć tak. Otóż to, co państwo widzą w rozliczeniach, wygląda w ten sposób. Wiadomo, że programy dla mniejszości narodowych ileś kosztują, prawda? Ośrodek nie otrzymuje na to dodatkowych pieniędzy. Jeśli ośrodek z własnych pieniędzy – i tak to było w latach poprzednich – produkuje te programy, to one są następnie wpisywane w rozliczenie, iż są to środki na programy dla mniejszości narodowych. Ale problem polega też na tym, że każdy ośrodek musi również produkować programy dla większości, tzn. po prostu generalnie dla wszystkich pozostałych widzów. W związku z tym, aby stwierdzić, czy ośrodek dostaje jakieś dodatkowe pieniądze na ten cel, czy też nie, można po prostu zobaczyć przez porównanie analogicznych ośrodków, czy są dodatkowe pieniądze na taki cel, czy też ich nie ma. To jest bardzo łatwo sprawdzić. Jest 16 ośrodków w kraju, z czego część jest do siebie porównywalnych, np. ośrodek w Białymstoku jest porównywalny z ośrodkami w Lublinie, w Rzeszowie, w Szczecinie, w Bydgoszczy. Można zobaczyć, jak te budżety wyglądają w rozliczeniu. Takie są proste przyczyny. Otóż, to nie jest nic związanego z niechęcią do mniejszości narodowych, to jest po prostu związane z prostą gospodarką finansami, z prostą gospodarką finansami w Telewizji Polskiej.

Jako dyrektor oddziału telewizyjnego odpowiadam za całość programu. Musimy nadawać np. codzienny program informacyjny. To jest nasz obowiązek misyjny. To jest jedyny program regionalny, jaki jest w ogóle właśnie na antenie regionalnej. Ten program i tak jest robiony za mikroskopijne pieniądze. Tak mikroskopijne, że państwo sobie często w centrali nie wyobrażają, jak to wygląda, za jakie pieniądze jest to robione. To jest robione za naprawdę żalotne pieniądze. Nie mam nic przeciwko temu, żeby robić dowolną liczbę programów dla mniejszości narodowych, o ile, oczywiście, te mniejszości na danym terenie istnieją, bo też nie wchodzimy w absurdy. To też jest taka sytuacja, którą zauważyłam, że istnieje taka tendencja, że skoro ośrodek białostocki produkuje programy dla mniejszości białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej i w tej chwili również rosyjskiej, bo ponownie wrócił na naszą antenę, to w zasadzie mógłby produkować już dla każdej mniejszości, jaka li tylko istnieje w Polsce, bo to właściwie już jest OK. Otóż, tak nie jest. Musi to mieć jakiś sens, prawda? Ustawodawca to pomyślał po coś, prawda? Bardzo bym chciała, żeby powrócił na naszą antenę program dla mniejszości tatarskiej. Bardzo nam na tym zależy. Będziemy się starali do tego dążyć, bo to jest naszym zdaniem bardzo istotna część kultury regionu. To bardzo istotny element – że tak powiem – na którym mnie osobiście jako dziennikarzowi zależy, żeby to było uwzględnione, choć mniejszość jest niezwykle nieliczna. Ona liczy w spisach powszechnych około 300 osób. Nieco ponad 300 osób w województwie podlaskim przyznało się do narodowości tatarskiej. Niemniej i tak uważam, że sprawa jest ważna. Choć jakby proporcjonalnie, zdaję sobie państwo sprawę, że generalnie nadajemy program jednak dla kilkuset albo kilkadziesiątu co najmniej tysięcy ludzi, ale jeśli bym miała jakiejkolwiek możliwości...

I tak systematycznie w tych oddziałach przekraczamy budżet. Myślę, że mogę to mówić również w imieniu obecnego tutaj kolegi, zresztą dyrektora z Opolą, bo tak to też wygląda po prostu w małych ośrodkach. Po prostu tak to wygląda, więc naprawdę problem nie tkwi w oddziałach. Proszę państwa, posłuchajcie tego, co mówię. Problem nie tkwi w oddziałach. W oddziałach jesteśmy bardzo blisko ludzi. Spotykałam się ze wszystkimi przedstawicielami organizacji mniejszości narodowych, wbrew temu, co powiedział pan

Tyma. Akurat się z nimi spotykałam, po kolei z każdym. Muszę to powiedzieć. Spotykałam się również z panem muftim Miśkiewiczem, starając się przedstawić mniej więcej, jak ta sytuacja wygląda. I efekt był jaki? „Macie to robić”. Za co? Nie wiadomo. „Wy tu, w Białymstoku, wszystko macie robić”. Nie. Otóż, uważam, że odpowiedzialność ponosi całość telewizji publicznej. Nie jestem w stanie ponosić jej indywidualnie wraz z moim zespołem, tylko w ośrodku w Białymstoku, za te niewielkie pieniądze, które mamy. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Pan przewodniczący *ad vocem*.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Jeśli można, pani dyrektor, chciałem o coś zapytać, bo pani mówi o tych problemach. Czy mogłaby pani powiedzieć, jaki jest budżet roczny ośrodka telewizyjnego i jak zmniejszyły się koszty po zawieszeniu tych programów we wrześniu ubiegłego roku? Ile, że tak powiem, zostało wygospodarowanych czy zaoszczędzonych środków, których pani nie musiała wydawać?

Przy okazji chciałem też zapytać pana dyrektora Różańskiego. Chodzi o środki, które były w dyspozycji MSWiA, a które myśmy zresztą opiniowali. Tam się pojawia – i chyba w tym roku też pojawiła się – suma około 300 tys. zł dla Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Białoruś. To jest stowarzyszenie działające w Białymstoku. Środki przeznaczono na realizację audycji – o ile pamiętam – w Radiu Racja. Czy w tej sytuacji, bo zaraz usłyszymy odpowiedź... Teraz mi przyszła taka myśl, że jako Komisja możemy przecież wspomóc te ośrodki – dzisiaj jest drugie czytanie budżetu co prawda – ze środków znajdujących się w dyspozycji ministra administracji i cyfryzacji.

Podtrzymuję to, co powiedziałem, że zawieszanie tych audycji w kraju takim, jak Polska, który chce aspirować, dbać i przestrzegać standardów odnośnie do ochrony mniejszości narodowych, jest rzeczą niedopuszczalną. Oczywiście, nie jest winą pani dyrektor czy ośrodka telewizji, że tak się dzieje. Na poprzednim posiedzeniu Komisji mieliśmy przedstawiciela mniejszości ormiańskiej, który używał określeń bardzo dosadnych. Białystok stał się stolicą nacjonalistyczno-ksenofobicznych wydarzeń i te wszystkie zdarzenia, które w ostatnim czasie zaistniały... Mam na myśli przejawy zachowań szczególnych, skrajnych środowisk – i rasistowskich, i nacjonalistycznych, z zamalowywaniem tablic, z napisami na synagogach, itd. Cały szereg tego typu wydarzeń. Oczywiście, to nie jest bezpośrednio powiązane, ale jeśli w tamtym ośrodku nie mamy możliwości przekazania przez telewizję takich choćby informacji o tych społecznościach... Rozumiem, że to jest bardzo może nieefektywne, ale z tego też nie możemy zrezygnować, bo ten problem istnieje. Chcę powiedzieć, że w marcu Komisja ma zaplanowane posiedzenie w Białymstoku poświęcone właśnie zjawiskom nietolerancji i agresji wobec mniejszości narodowych tam zamieszkujących. To się zbiegło w czasie dodatkowo z likwidacją programów, co te środowiska odbierają w poczuciu... Chcę państwa poinformować, że na pytanie komendanta wojewódzkiego Policji w Białymstoku, który spotkał się z nimi bez udziału prasy: „Czy państwo się czują zagrożeni?”, wszyscy – chcę podkreślić, że wszyscy – przedstawiciele mieszkających na Podlasiu mniejszości narodowych powiedzieli: „Tak, czujemy się zagrożeni.”

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Z tego też względu chcę państwa poinformować, że Komisja wybiera się na wyjazdowe posiedzenie w miesiącu marcu właśnie do Białegostoku, aby kontynuować ten temat. Może najpierw przedstawiciel Tatarów by się wypowiedział. Tatarzy to też Białystok, tak? Może wówczas pani dyrektor, a potem pani poseł Arciszewska i będziemy prosić pana profesora o ustosunkowanie się do tych wypowiedzi. Proszę uprzejmie.

Dyrektor TVP Białystok Agnieszka Romaszewska-Guzy:

Jeśli chodzi o oszczędności, oczywiście, one nie były wielkie, jak pan może się zorientować, bo nasz cały budżet programowy jest bardzo niewielki. Nie jestem w stanie tego dokładnie w tej chwili powiedzieć, bo tu nie mam takich danych, ale przypuszczam, że

spowodowało to, iż przekroczenie naszego budżetu spadło z 10% do 8% mniej więcej. Taka jest sytuacja.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Pani dyrektor, a jaki jest budżet ośrodka?

Dyrektor TVP Białystok Agnieszka Romaszewska-Guzy:

Budżet ośrodka programowy? To jest 2,5 mln zł, niecałe 2,5 mln zł – mniej nawet, z czego około 2 mln zł to jest program informacyjny, bo on jest codziennie, 365 dni w roku. Jeszcze jedną mam tylko uwagę. Bardzo prosiłabym o nieuogólnianie spraw. Chciałam zwrócić państwa uwagę na to, że nadajemy co tydzień program dla mniejszości litewskiej, co tydzień program dla mniejszości białoruskiej, raz na tydzień program dla mniejszości ukraińskiej i obecnie powrócił raz na miesiąc program dla mniejszości rosyjskiej. Chciałam się dowiedzieć, o co chodzi, jeśli idzie o ten problem białostocki, który tutaj powstaje i który niewątpliwie powoduje, że jakieś występy rasistowskie są na pewno związane z ośrodkiem bezpośrednio. Tak pan to sugeruje, więc czuję się po prostu zaniepokojona tą sytuacją. Rozumiem, że obecnie tylko program tatarski...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję pani dyrektor. Proszę, pan Jan Adamowicz, prezes Centralnej Rady Związku Tatarów Rzeczypospolitej.

Prezes Centralnej Rady Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej Jan Adamowicz:

Dzień dobry państwu. Szanowni państwo, to właśnie ta nieszczęsna mniejszość tatarska jest najbardziej chyba głośna. Przepraszam, ale mógłbym tutaj powiedzieć, że dochodzę do wniosku, że jesteśmy bardzo pokrzywdzeni – są jakieś rasistowskie wystąpienia, później jest zdjęcie programu. W każdym razie z Tatarami na Podlasiu jest nieciekawie. Pomimo wszelkich prób, rozmów z tymi czy innymi osobami z prośbą o pomoc w ponownym zaistnieniu na antenie, to ogólnie jest taka odpowiedź: „Oczywiście, jesteśmy z wami, ale nic nie możemy w tej sprawie zrobić”. Na początku przedstawienia pana profesora w imieniu przewodniczącego KRRiT padło takie zdanie. Jeśli mógłbym uzyskać odpowiedź... Otóż, pan profesor zajął takie stanowisko, że pani dyrektor samowolnie podjęła decyzję o zdjęciu tego programu z telewizji. W takim razie jakie jest stanowisko KRRiT? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Pani poseł Arciszewska, a następnie pan profesor. Proszę uprzejmie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. W związku z wydatkami na programy kaszubskie w Telewizji Gdańsk, gdyby państwo mogli mi również przedstawić wydatki czy sumy przekazywane na tego typu programy, jeżeli chodzi o radio.

Chciałam jeszcze zwrócić na coś uwagę, bo pani dyrektor mówiła, że oceniamy tutaj sumy. Nie wiem, bo w tamtej kadencji nie uczestniczyłam w pracy Komisji, ale nie mamy tutaj żadnych wykazów, jeżeli chodzi o wydatki budżetowe, tylko liczbę godzin, która jest przypisana programom. Jako poseł bardzo chętnie chciałabym mieć wgląd w te wydatki, dlatego że to jest zamknięte koło.

Wszyscy państwo od siebie zależą i nie można powiedzieć: „To nie jest teraz mój problem, tylko regionalnej telewizji, regionalnego radia i to jest wina pana dyrektora czy pani dyrektor, że zdjęła program”. To jest chore. Dlatego, że zdejmujemy programy w momencie, gdy nie ma na nie pieniędzy, więc albo państwo jako KRRiT się zreflektują, bo te wyjazdowe spotkania możemy sobie robić i nic z nich nie będzie wynikało... Mnie interesują konkrety. Albo państwo podejmą jakiś wniosek i będzie decyzja, albo będziemy się tu spotykać i właściwie – przepraszam za słowo – biadolić czy wzajemnie dzielić się naszymi bolączkami. Właściwie się okaże, że jako posłowie rozmawiamy tutaj z państwem i zabieramy państwu czas, a nie ma szansy na zmianę. Albo więc ma pan jakieś plenipotencje i jest pan władny obiecać coś czy zdecydować, albo pan nie jest w stanie nam niczego zagwarantować i możemy tęsknić za następnym spotkaniem, z którego również nic nie będzie wynikało. Mam prośbę, żeby pan przewodniczący

i pan reprezentujący KRRiT przyszedł do nas w końcu z jakąś konkretną propozycją albo decyzją, żebyśmy wiedzieli, że jakieś decyzje zostały w końcu podjęte. Widzę, że te spotkania i posiedzenia wyjazdowe nic nie dają. Właściwie rozbudzamy nadzieję, czas płynie, a efekt jest opłakany. U nas Tatarzy też są na Wybrzeżu. Nieważne, że jest ich kilkuset czy kilkudziesięciu, ale tego programu w ogóle nie ma, a jest to jedna z najbardziej wkomponowanych w nasze życie, w życie Polaków, mniejszość. Jest ich mało, ale jak widzę, że rozmawiamy o czymś, temat jest wałkowany, ale nie ma z państwa strony żadnych decyzji... Albo więc państwo przyznają te pieniądze, żeby można było robić te programy, albo sobie tutaj porozmawiamy, pan wróci i zda sprawozdanie w towarzystwie reszty Krajowej Rady i co? No, nic. Mnie interesuje konkret. Czy jest pan w stanie przyjść z jakąś propozycją, decyzją albo powiedzieć, kiedy ona może zapaść? Chodzi o to, żebyśmy coś uzyskali oprócz wyjazdowego spotkania, które odbędziemy i albo się dowiemy, że znowu zniknął jakiś program, bo nie ma pieniędzy w budżecie, a państwo palcem nie ruszą, albo będziemy wiedzieli, że jest jakaś szansa, że spotkanie, które państwo zorganizują, będzie owocowało tym, że rzeczywiście ktoś nam obieca albo powie, że w budżecie będą pieniądze na te programy. Inaczej nasze spotkania naprawdę są tylko denerwujące dla społeczności, które na ten temat mówią już któreś posiedzenie z kolei. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, pani poseł. Chcę tylko poinformować, że to wyjazdowe posiedzenie nie będzie dotyczyć spraw mediów, tylko tych spraw, o których wspominał pan poseł Czykwin. Natomiast problem w Białymstoku jest i z pewnością to spotkanie będzie ważne. Proszę uprzejmie, pan poseł Joachim Brudziński.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście, wsłuchując się w te słowa, odnoszę wrażenie, że rzeczywiście można by stwierdzić, że dzisiaj powodem tej swoistego rodzaju dyskryminacji waszej obecności w przestrzeni medialnej jest konkretny ośrodek czy konkretny dyrektor konkretnego ośrodka. Natomiast zachodzę w głowę, czy przypadkiem nie jest problemem to, że lider partii politycznej, która ma w nazwie słowo „obywatelska” jeszcze parę lat temu wzywał do nieposłuszeństwa obywatelskiego, jakim jest kwestia niepłacenia abonamentu. Czy przypadkiem nie jest też tak? Dziwię się, że podczas tego dzisiejszego posiedzenia zabrakło przedstawiciela telewizji publicznej w osobie pana prezesa Brauna albo członka zarządu odpowiedzialnego za ośrodki regionalne. Jak jest z redystrybucją środków finansowych, które trafiają w postaci tegoż wrażego abonamentu, który jeszcze do niedawna był taką solą w oku pana premiera?

Proszę państwa, jako poseł, jako parlamentarzysta, jako obywatel tego państwa mam pełną świadomość, że stan swobód obywatelskich, jakość demokracji będą postrzegane w Polsce przez nasz stosunek do mniejszości narodowych. Jestem również za tym, żeby w moim macierzystym ośrodku telewizyjnym, w Telewizji Szczecin, były programy mniejszości ukraińskiej.

Tylko pamiętam bardzo dobrze, jak trudno było zbudżetować i dopiąć kwestię misji propagowanej przez ośrodki regionalne w momencie, kiedy tych pieniędzy w postaci wpływów abonamentowych było za mało. I później mamy tak, jak to wyśpiewał lider zespołu Pod Budą. Co mamy w telewizji publicznej? Ło!ł, tok szo!ł. Tak, ktoś przed kamerą spodnie zdjął. Dzisiaj trudno się dziwić, że jest miejsce w telewizji publicznej na różnego rodzaju – powiedziałbym – dziwactwa, żeby nie używać zbyt mocnych słów, po to, żeby przykuć widza jest miejsce na różnego rodzaju bloki reklamowe, a nie ma miejsca... Nie dlatego, że jest zła wola, bo jestem święcie przekonany, że zarówno w wypadku Telewizji Białostok, jak i każdej innej telewizji, czy to będzie Szczecin, czy Olsztyn, dyrekcja tychże ośrodków byłaby zainteresowana tym, żeby tego typu programy były. Pod jednym wszakże warunkiem – że będą na to pieniądze. Jest więc pytanie konkretne. Tu się przyłączam do głosu pani Arciszewskiej. Czy KRRiT ma pełną wiedzę, jak w ramach redystrybucji środków abonamentowych zarząd telewizji publicznej przekazuje te środki do ośrodków regionalnych? Czy uwzględnia się fakt, że na terenie oddziaływania Tele-

wizji Białostok los, historia sprawiła, że ta ziemia, szczególnie piękna, gości tylu obywateli polskich będących czy to innego wyznania niż dominujące, czy innej narodowości? Problem, proszę państwa, jak sądzę, nie jest w złej woli kogokolwiek, tylko problem jest w tym, czy media, które mają być mediami publicznymi i czy KRRiT, wyłoniona przecież wskutek konkretnych decyzji politycznych, realizuje czy ma zamiar realizować misję w formie racjonalnego przepływu pieniędzy abonamentowych, czy też jest to dalszy element zwijania mediów publicznych. Nie jest tajemnicą, że jeszcze niedawno z ust bardzo ważnych polityków w naszym kraju słyszeliśmy, że media publiczne należy ograniczyć co najwyżej do jednego programu, a resztę sprywatyzować i że powielimy taką właśnie naiwną wiarę, że bez pieniędzy można zrobić cokolwiek dobrego.

Przyłączam się też do tych głosów, może wprost niewyartykułowanych, żebyśmy nie doprowadzali sytuacji do absurdu. Tutaj zwracam się do pana przewodniczącego Czykwina. Panie pośle, mam zupełnie inny obraz tego, co jest na Podlasiu. Jako żywo, nie sądzę, żeby przejawy jakiejś marginalnej głupoty, bo innego określenia nie znajduję na te chuligańskie wybryki, o których pan tu wspominał, były owocem działalności ośrodka telewizyjnego czy złej woli.

Poseł Eugeniusz Czykwina (SLD):

Wyraźnie zastrzegalem, że tego nie łączę, panie pośle.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Ale mimo wszystko pan to wyartykułował, więc dobrze byłoby nazwać rzeczy po imieniu, tak? Chuligaństwo i oczywista głupota, żeby mocniejszego słowa nie użyć, nie ma nic wspólnego z jakimiś przejawami nacjonalizmu czy ksenofobii narodowej, będącej skutkiem tego, że coś złego dzieje się w ośrodku telewizyjnym. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle, że pan podniósł ten temat. Otóż, tak składa się, że rzeczywiście kiedyś te środki były wydzielane na ośrodki regionalne. Potem był czas, że nie były wydzielane i wówczas dyrektorzy regionalnych ośrodków i telewizji, i radia mogli sobie te środki wydzielać, rozdzielać i to był problem. Od tego roku te środki są wydzielane, ale na radiowe ośrodki i to już jest okay. Udało się po długich negocjacjach. Panie pośle, było to pytanie do pana profesora ze strony posła Galli: czy telewizja również będzie miała wydzielane środki na te programy? Wówczas może ten problem się rozwiąże i nie będziemy musieli obwiniać ośrodków regionalnych, a dyrektorzy będą mieli problem, że tak powiem, nie tyle z głowy, ale ułatwiony. Panie profesorze, dopóki nie wypowiedzą się jeszcze pan Nowara i pani, która się z pewnością zaraz nam przedstawi, bardzo prosiłbym, żebyśmy już na tym zakończyli tę dyskusję. Natomiast obiecuję państwu, że prezydium Komisji na czele ze mną uczyni wszystko, aby co roku te spotkania odbywały się, bo – wbrew pozorom – one dają skutek i to...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Znów rok będziemy czekać.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie. Na pewno będą się odbywały, ale czekać będziemy krócej. Panie profesorze, gdyby pan mógł się przygotować, ale jeszcze nie teraz. Bardzo bym prosił o odpowiedź dotyczącą ośrodków regionalnych. Proszę pana Nowarę, a następnie panią i kończymy dyskusję w tym temacie.

Dyrektor i redaktor naczelny TVP Opole Jan Nowara:

Jan Nowara, Telewizja Opole. Chciałbym wesprzeć głos pani dyrektor Agnieszki Romaszewskiej. Powiem tak. Rzeczywiście, w tej chwili w Opolu nie natrafiamy na problem z programem, który jest i wciąż pozostaje na antenie. To wynika z silnego wsparcia producentckiego producenta mniejszości niemieckiej. Kupujemy licencję. Przyznać trzeba, za niewielkie pieniądze i dzięki temu program „Schlesien Journal” ukazuje się u nas dwa razy w tygodniu. Chodzi o premierę tego programu, bo jest on powtarzany. Uzupełniamy to lekcjami języka niemieckiego. Zresztą lekcje innych języków też się na antenie zdarzają.

Wszystko się dzieje właściwie bezpiecznie albo w bardzo minimalnym stopniu jest to finansowane z naszego budżetu. Oczywiście, mamy to wydzielone. W naszym budżecie wydzielamy – bardzo skromną rzeczywiście – sumę na wykup licencji programu mniejszości niemieckiej. Chcę państwu też uzmysłowić, że Telewizja Opole np. na ponad 3 godziny codziennego programu ma pieniądze, żeby wyprodukować 1 godzinę i 8 minut programu, a powinniśmy tę antenę wypełnić. Taka decyzja, że w naszych budżetach – w tych, które są dzisiaj – wydzieli się jakaś część na stworzenie, na wyprodukowanie – czyli znaczącą część – dobrego programu, nie pozbawi nas problemu. Wtedy staniemy wobec takiego kłopotu, że będziemy musieli z naszych budżetów przeznaczonych na ponad 3 godziny dziennie coś ująć, a te programy regionalne są rzeczywiście w znacznym stopniu wsparte o współpracę, o sponsoring. Chcę, żeby państwo posłowie o tym wiedzieli, że jest w tej chwili taka tendencja, żeby szukać partnerów produkcji telewizyjnych w regionach, ale to jest bardzo niebezpieczne z tego względu, że jeśli mamy zachować pozycję medium publicznego, obiektywnego, które ocenia rzeczywistość, to wtedy wchodzenie w związki finansowe z jakimiś partnerami, jeśli to są np. programy gospodarcze, biznesowe, rodzi niebezpieczeństwo, że przestajemy być publicznym medium. W związku z tym to też nie ułatwia nam uzupełnienia oferty programowej. Powiedziałbym więc, że faktycznie jesteśmy otwarci.

Jak mówię, w wypadku Telewizji Opole absolutnie istnieje partnerstwo z organizacją mniejszości. Tutaj obecny pan poseł Ryszard Galla jest w ogóle przewodniczącym Stowarzyszenia Telewizji Regionalnej Śląska Opolskiego. To stowarzyszenie ma taką tradycję, że szukaliśmy wsparcia dla powstania oddziału telewizji w Opolu, bo on powstał stosunkowo niedawno. To jest też wrażliwy temat ze względu na śląskość, prawda? Taki akcent osobisty. Łączę w sobie losy Wschodu i Śląska – ojciec z Górnego Śląska, mama ze Lwowa. Zdaję sobie sprawę, że to jest bardzo wrażliwa rzecz, istotna dla tożsamości regionalnej. Program mniejszości również.

Faktycznie jednak to wymaga rozwiązań finansowych, tych poważnych, mówiących o tym, żeby wesprzeć programy regionalne. Chcę powiedzieć jeszcze jedno. To, co my wiemy, a mianowicie, że środki z abonamentu są przeznaczone na oddziały. To nie jest tak, że one są gdzie indziej, że się marnują w jakichś czeluściach tej wielkiej telewizji publicznej. One są faktycznie rozdzielane na oddziały, ale tyle tych pieniędzy wystarcza z abonamentu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani – już teraz wiem – Dorota Sawicka, Radio Białystok, kierownik redakcji programów dla mniejszości. Dobrze powiedziałem?

Kierownik redakcji programów dla mniejszości Radia Białystok Dorota Sawicka:

Bardzo dobrze.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

I bardzo będę prosił pana profesora, żeby teraz nie odpuszczał i odpowiedział na wszystkie pytania, i to słusznie odpowiedział. Proszę, pani Doroto.

Kierownik redakcji programów dla mniejszości Radia Białystok Dorota Sawicka:

Bardzo krótko. Proszę państwa, mam ogromną prośbę, żeby państwo spojrzeli na ten problem szerzej, bo to nie jest tak, że jesteśmy samotną wyspą. Kieruję redakcją mniejszości. Mam u siebie w tej chwili 7 osób na etatach. Mam 5 współpracowników. Robimy prawie 300 godzin programów w ciągu roku w językach mniejszości narodowych. Mamy programy po białorusku, ukraińsku, litewsku. Wprowadziliśmy program o mniejszościach w języku polskim. Znakomicie.

Tutaj już padło, że rozgłośnie regionalne Polskiego Radia mają wydzielone pieniądze na programy o mniejszościach narodowych, ale to nie znaczy, że mamy więcej w ogóle jako radio pieniędzy. Po prostu jest wydzielona pula i to ma pójść na mniejszości, ale abonamentu jest tyle, ile jest, ściągalność jest taka, jaka jest. Teraz siadamy w radiu i zastanawiamy się, jak uratować budżet rozgłośni. Tak zastanawiają się wszyscy w każdym ośrodku regionalnym. Pytanie: czy nie okaże się, że będziemy musieli ratować się w radiu tymi pieniędzmi przeznaczonymi na mniejszości?

Mam etatowych ludzi, którzy przyszedli tutaj robić programy dla Ukraińców, dla Białorusinów, dla Litwinów, a ja siadam i mówię im: „Kochani, mamy trudną sytuację. Musicie także robić do newsów. Musicie robić reportaże, po polsku”. Oni mówią: „Ale myśmy przyszedli realizować misję. Chcemy mówić o naszych problemach do naszych ludzi.”. Teraz, z drugiej strony, chcemy kształcić tych dziennikarzy, bo mamy utworzyć centrum kształcenia dziennikarzy mniejszościowych i polonijnych. Pięknie, tylko co ja z tymi dziennikarzami za chwilę będę musiała zrobić? Proszę państwa, gdzie ich zatrudnić?

Problem tak naprawdę tkwi w abonamencie. To jest zaczarowana rzecz, której nikt nie chce tknąć przez cały czas. Ten abonament to jest fikcja. To tyle.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani Doroto, wydaje mi się, że zaraz pan profesor rozwieje wszelkie wątpliwości i okaże się, że wcale tak nie jest. Nie wiem, ale Białystok wyraźnie zdominował... *Ad vocem* chce pan...

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Przepraszam, *ad vocem*. Jeśli rzeczywiście niestosownie powiedziałem o tych odczuciach środowisk mniejszości na Białostocczyźnie i zabrzmiało to tak, że łączę to – chociaż się zastrzegałem – z decyzjami o zdjęciu programów dla mniejszości, to przepraszam. Nie było to moją intencją. Dostatecznie już długo żyję na Podlasiu, żebym takich rzeczy nie rozumiał.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Już miałem wątpliwości, czy rzeczywiście powinniśmy się wybierać na wyjazdowe posiedzenie Komisji. Panie profesorze, niech pan rozwieje wszelkie wątpliwości, niech pan powiada tylko słusznie. Proszę uprzejmie, pan profesor.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jak państwo zapewne zauważyli, już mam siwe włosy i niewiele mi na głowie zostało, ale wracam do bardzo subtelnej uwagi pani poseł Arciszewskiej. Proszę państwa, otóż chcę powiedzieć, że KRRiT nie tylko rusza palcem, ale i rusza głową. Właśnie tak. Oczywiście. Wprawiłem w zdumienie panią poseł. Otóż, proszę państwa, Krajowa Rada, po pierwsze, odbywa spotkania z nadawcami publicznymi. Mam na uwadze Telewizję Polską SA, Polskie Radio, rady nadzorcze. Deliberujemy, jakie znaleźć wyjście z sytuacji.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przepraszam bardzo. Proszę mówić bliżej mikrofonu, bo bardzo słabo słyszę.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Przepraszam bardzo. Tak, już się poprawiam.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To jest taka ostatnia furtka Krajowej Rady.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Proszę państwa, jak powiedziała przed chwilą moja przedmówczyni, problem leży w abonamencie. Uprzejmie państwu przypomnę, że tylko około 35% osób fizycznych, czyli gospodarstw domowych, płaci abonament, a spośród osób prawnych, podmiotów gospodarczych, mówiąc ogólnie, tylko 3%. Gdyby znaleźć takie rozwiązania ustawowe, żeby podmioty prawne abonament płaciły za każdy nadajnik – dla przykładu: radio i telewizję w hotelu – to, jak wyliczyliśmy, na konto KRRiT z abonamentu wpłynęłoby około 4 mld zł, ale to muszą być rozwiązania ustawowe. Państwo się orientują, że jeszcze nie do końca wypracowane koncepcje stały się przedmiotem różnych wypowiedzi i krytyki ze strony części mediów. Chcę jeszcze raz podkreślić, że bez nowelizacji ustawy o abonamencie... Przypomnimy, że są bardzo duże grupy osób wyłączonych z płacenia abonamentu. Zwróciliśmy się do ministra finansów z prośbą o refundację tego ubytku. Niestety, tych środków nie otrzymaliśmy. Chcę poinformować, że Krajowa Rada odbyła posiedzenie ze Stowarzyszeniem Autorów „ZAIKS”, z Poczta Polska. Używamy różnych sposobów, by zwiększyć wpływ z abonamentu. Prowadzona jest akcja w mediach, m.in.

w telewizji. Nastąpiła pewna poprawa, rządu chyba 40 czy 50 mln zł, ale to jest tylko niewielki czynnik wspomagający.

Pani poseł zadała mi pytanie dotyczące konkretnych środków na funkcjonowanie programu. Oczywiście, zainteresowanym państwu posłom prześlemy odpowiedzi pisemne. Sądzę, że wtedy będą państwo ukontentowani tym, że nie będzie żadnej pomyłki. Natomiast za liczbę mniejszości etnicznej Kaszubów bardzo przepraszam. Takie otrzymaliśmy dane, proszę państwa. Mam nadzieję, że teraz, po opublikowaniu wyników spisu, dane te zostaną zweryfikowane.

Proszę państwa, sprawa druga, bardzo trudna. Otóż, na mocy nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji Krajowa Rada opracowała koncepcję porozumień finansowo-programowych z poszczególnymi nadawcami publicznymi. Mam na uwadze Telewizję Polską SA, Polskie Radio i regionalne ośrodki radiowe. Są podpisane wstępne porozumienia dotyczące tego, jakie będą rodzaje audycji. Pracuje się m.in. nad tym, jak wycenić koszt wskazanej audycji, by w miarę możliwości rozliczyć to, prawda? Wiemy, że np. koszty tego samego gatunku audycji między jedną rozgłośnią a drugą są nieraz 2- czy 3-krotnie wyższe. Może by się udało zestandaryzować to w jakiś sposób. To by było łatwiejsze. Po drugie, Krajowa Rada na posiedzeniach, o których wspomniałem, rozważa możliwość przekazywania części... To jest chyba słuszna decyzja, żeby niektóre ośrodki regionalne się wyspecjalizowały i przekazywały swój urobek intelektualny następnej stacji. Wtedy by potaniały koszty produkcji.

Proszę państwa, w roku 2009 Radio Białystok otrzymało 422,7 tys. zł na realizację misji radiofonii. W tym roku pan dyrektor Prochowicz otrzymał 508 tys. zł – bardzo słusznie, bo państwo mają największe w kraju redakcje mniejszości narodowych. Radio Gdańsk otrzymało 179 tys. zł. Dla przykładu podam, że Radio Rzeszów otrzymało 160 tys. zł, Radio Olsztyn 260 tys. zł. Proszę państwa, mamy jednak świadomość, że te środki są niewystarczające. Mamy też świadomość tego, że poszczególne regionalne media publiczne i telewizja przeznaczają część własnych, wypracowanych środków na realizację misji, m.in. na realizację misji dotyczącej mniejszości narodowych.

Proszę państwa, nie jestem w stanie nic Wysokiej Komisji obiecać. Nie obiecuję, że za dotknięciem różdżki nastąpi poprawa finansowa. Taka poprawa może nastąpić, jeśli Wysoki Sejm i Wysoki Senat uchwalą ustawę, która wprowadzi systemowe rozwiązania, które pojawiły się w wypowiedziach niektórych mówców. Dlatego w imieniu KRRiT, a na pewno i mniejszości narodowych, apeluję do Wysokiej Komisji z prośbą o poparcie idei abonamentu, tym bardziej że w wielu krajach, np. w większości krajów Unii Europejskiej jako podstawowe rozwiązanie jest abonament. Wiadomo, że finansowanie z budżetu państwa może mieć różny charakter, w zależności od kondycji państwa, a może czasami i geografii politycznej – i nie jest to najlepsze rozwiązanie.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Czy telewizja publiczna też ma wydzielony abonament?

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Dobrze, że pan poseł zapytał. Proszę państwa, telewizja przeznaczyła w 2009 r. 1301 tys. zł na program misyjny. Jeśli chodzi o rok 2012, to nie mamy tych danych, ale jest prognoza. Nie pamiętam prognozy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Zrozumieliśmy, że w 2009 r. tyle było wydatkowane, ale nas wszystkich interesowało to, czy jest możliwość wydzielenia środków na konkretny rok, tak jak w przypadku radia. Chodzi o znaczne środki.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Proszę państwa, jest tak, jak mówiłem. W porozumieniach finansowo-programowych jest taki dokument, jak gdyby załącznik, w którym dana rozgłośnia czy Telewizja Polska określa, ile np. pójdzie na reportaże czy audycje mniejszości narodowych, czyli jest to policzalne. Tylko mamy jeszcze problem, jak powiedziałem państwu, z wyceną tych programów.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Przepraszam. Chciałem dopytać, czy państwo w ogóle rozważają, aby w wypadku tych 4-5 ośrodków telewizyjnych środki w ramach funduszu realizacji misji telewizji publicznej były znaczone – żeby to były ekstra środki. Przecież łatwo zbudżetować, że – w porównaniu z innymi ośrodkami – audytorium widzów TVP Szczecin czy TVP Białystok jest porównywalne, ale specyfika ośrodka białostockiego, rzeszowskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego czy opolskiego jest jak gdyby rozszerzona o liczną obecność mniejszości narodowych. Wtedy wydaje się, że byłoby racjonalne zbudżetowanie tychże finansów poszczególnych ośrodków, gdyby pieniądze w ramach misji były pieniędzmi znaczonejmi ekstra, tak? Jeżeli wyceniamy, że tyle i tyle czasu antenowego potrzeba na programy misyjne wobec mniejszości narodowych, to wtedy te pieniądze powinny być – po pierwsze – znaczone, a – po drugie – dopisane do tego budżetu, który pozwala – mówiąc kolokwialnie – spinać funkcjonowanie ośrodka. Przy założeniu, że codziennie są realizowane programy informacyjne i że koszt przygotowania tych codziennych programów informacyjnych to – dajmy na to, rzucam – 2 mln zł. Jeżeli z tego wytniemy 500 tys. zł na programy misyjne, to będzie brakowało tych 500 tys. zł do bieżącego funkcjonowania ośrodka. Jest więc pytanie: czy jest szansa na to, aby w ramach tych środków pieniądze były znaczone i jak gdyby dodatkowe? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie profesorze.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Panie pośle, Wysoka Komisjo, już wspomniałem, że znowelizowana ustawa nakłada na nas obowiązek porozumień programowo-finansowych, co nie daje bezpośredniej możliwości – jak pan tu uprzejmie mówi – oznaczenia tych pieniędzy. Jest jednak możliwość rozliczenia, bo będzie to skwantyfikowane, prawda? Za audycje dla mniejszości, za reportaże – to będzie kosztować tyle a tyle, ale to już robi spółka we własnym zakresie. Jednak tu są parametry, więc może poproszę pana dyrektora...

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie profesorze, czy mogę jeszcze o coś spytać? Jeśli można, panie profesorze, bo mamy taką informację, a przynajmniej ja mam dokument podpisany przez przewodniczącego KRRiT. Informuje on, że w dniu 30 czerwca ubiegłego roku została przyjęta uchwała Krajowej Rady nr 343/2011 w sprawie podziału środków z rachunku bankowego KRRiT w 2012 r. Dalej państwo piszą – jest tabelka – o spółkach radiofonii publicznej i telewizji publicznej. Wymieniacie 10 radiofonii, planową liczbę godzin, wprowadzane środki. Wymieniacie to. Natomiast telewizja jest ujęta w jednym punkcie. Jest pkt 11 – Telewizja Polska SA, 159 planowanych godzin, 1 mln zł. Chodzi o to, czy wzorem tego, co państwo planują w przypadku radia w rozbięciu na poszczególne rozgłośnie, dokonają państwo podziału na ośrodki telewizyjne, bo wtedy pani dyrektor będzie miała tę informację, czym ona dysponuje i co rzeczywiście może zostać zrealizowane.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wszystkie pytania do tego właśnie zmierzały, panie profesorze.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Czyli nie w jednym punkcie, a wzorem radia. Czy państwo będą to robić podobnie, jak w radiu?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Potem się dowiemy, skąd przewodniczący Czykwin uzyskał te materiały, ale teraz niech pan odpowie.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Po pierwsze, Telewizja Polska SA jest spółką i ma oddziały. Przekazujemy generalną kwotę dla telewizji. Z tego, co wiem, zarząd TVP dokonuje analizy różnych wskaźników, kosztów utrzymania budynków, bo wiadomo, że są takie oddziały, jak Gdańsk czy Kraków, które mają dwa duże obiekty, a koszty utrzymania są wysokie, liczba audycji, liczba personelu itp. Do tej pory Krajowa Rada nie wchodziła w te problemy, bo to jest prawo

zarządu TVP. Jednak przyrzekam państwu solennie, że wspólnie z panem dyrektorem Firlejem zreferujemy to na posiedzeniu KRRiT i wyślemy na ręce pana przewodniczącego stosowną odpowiedź. Proszę państwa, mam świadomość ogromnych trudności, w jakich są polskie media i mam świadomość, że nie ukontentowałem znacznej części państwa, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie. Państwo oczekują słusznie rozwiązań radykalnych, jednoznacznie pozytywnych, jeśli chodzi o finansowanie mediów publicznych i w ogóle, i realizację przez media publiczne misji w stosunku do mniejszości narodowych. Proszę państwa, jeszcze raz dokonamy wnikliwej analizy i przyślemy Wysokiej Komisji informację. Natomiast jako osoba fizyczna, jako Pastuszka, nie mogę takiej deklaracji złożyć. Nie dlatego, że nie mam woli, po prostu nie ma w tej chwili takiej możliwości, żebym powiedział, że się radykalnie poprawi sytuacja, bo byłbym niepoważnym człowiekiem.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Rozumiem. *Ad vocem* pani poseł Arciszewska. Proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam prośbę do pana. Rozumiem, że jako przedstawiciel Krajowej Rady, która – jak to pan dzisiaj powiedział – rusza nie tylko palcem, ale i głową, przekaże to, co tu było na posiedzeniu Komisji i jakie są nasze oczekiwania, tylko żebyśmy nie musieli z łaski swojej pół roku, rok czekać. Oby te rozstrzygnięcia były w najbliższym czasie, dlatego że my nie chcemy blade wypadać wobec osób, które tu zapraszamy, tylko chcemy się posunąć w tych decyzjach do przodu, a bez państwa decyzji tego nie jesteśmy w stanie zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Galla.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie profesorze, mam techniczne pytanie. Jeśli państwo wyznaczyli prognozę środków finansowych dla poszczególnych ośrodków plus TVP, to czy na koniec roku będą państwo z tego rozliczać te jednostki. Jak to wygląda? Mam rozumieć, że Telewizja Polska ma 1 mln zł i ma 159 godzin. Muszą się z tego rozliczyć, czyli składają wszystkie te programy i czasy antenowe, które w poszczególnych ośrodkach regionalnych się odbywają. Czy to tak wygląda?

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Tak jest. Poszczególne...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie profesorze, proszę o włączenie mikrofonu.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Chodzi o to, że poszczególne podmioty mediów publicznych składają sprawozdanie do 15 dnia każdego miesiąca i się z tego rozliczają.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pan przewodniczący Czykwin prosi o możliwość zgłoszenia wniosku formalnego.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, dziękując za tę deklarację, mam świadomość, że Krajowa Rada nie jest organem administracji państwowej i – że tak powiem – z dobrej woli udziela nam tych informacji i uczestniczy w naszej pracy. Nie możemy więc zwracać się do niej w formie dezyderatu, ale mam propozycję, żeby Komisja upoważniła prezydium do sformułowania opinii zawierającej nasze sugestie i prośby. Ujmiemy to w jakiejś takiej formule, że oczekujemy choćby informacji dotyczącej podziału środków na poszczególne oddziały TVP, bo to jest istotne. Nie wiem, czy z satysfakcją przyjmujemy to, co odnośnie do radia już się dokonuje. Te problemy, o których dzisiaj mówiliśmy, zawarlibyśmy w tej opinii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie panu przewodniczącemu. Wydaje mi się, że jest to słuszny wniosek.

Jeśli nie będę słyszał sprzeciwu, uznam, że Komisja taką zgodę wyraziła. Sprzeciwu nie słyszę.

Może ostatni głos w dyskusji zabierze mniejszość muzułmańska, którą należy wspierać mocniej. Proszę uprzejmie.

Członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Maciej Jakubowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie profesorze, tutaj padły słowa z ust pani dyrektor TVP Białystok, pochodzące z niemiarodajnych dla nas źródeł, też zaniżających naszą liczebność. Kolega prezes nie zwrócił na to uwagi, ale myślę, że to ze skromności. Nas naprawdę nie jest tak mało, jak pani się wydaje, ale może rzeczą słuszną byłoby w KRRiT również poruszyć to, że – dla zasłużonych historycznie Tatarów – chcielibyśmy, aby uwzględnić nas w budżecie Telewizji Polskiej. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie prezesie, skoro Kaszëbów jest tylko 5 tys., to was na pewno nie ma więcej. Drodzy państwo, dziękuję wszystkim za wytrwałość dwugodzinną. To były intensywne dyskusje. Serdecznie dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji. Proszę pana profesora, aby wpłynęła taka opinia na piśmie. Dziękuję bardzo.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Panie przewodniczący, stosowne dokumenty zostaną wysłane na ręce pana przewodniczącego.